SCRIPTORES

JEDNODNIÓWKA

30 VII 2007

UWAGA! UWAGA 2007 51 SPACER CZECHOWICZEM

JÓZEF CZECHOWICZ

„Jeden z największych poetów polskich XX wieku. Jego nazwisko i dzieło trzeba widzieć obok nazwisk i dzieł Leśmiana, Herberta, Różewicza, Miłosza. Należy do tych nielicznych w całej historii naszego miasta, których znaczenie przekroczyło miejskie rogatki i nabrało rangi ogólnopolskiej. Niebogate przecież w wybitne talenty artystyczne miasto doczekało się w osobie Czechowicza artysty najwyższej miary. To wystarczający powód do jego (i naszej) sławy i chwały. Wprowadzając swoje miasto rodzinne do wielkiej poezji, uczynił je Czechowicz bytem zaiste niezniszczalnym. Odejdą bowiem w niebyt działacze i ich czyny, rozpadną się budowle, nowoczesne ongiś. technologie zestarzeją się, zdezaktualizują się odkrycia naukowe, szybko przeminie doraźna popularność, lecz to, co ustanowi poeta (żeby sparafrazować wielkiego filozofa i innego wielkiego poetę) będzie trwało zawsze".

*[**Władysław Panas**. Wypowiedź dla „Dziennika Wschodniego" z dn. 12 marca 2004]*

SCRIPTORES
OŚRODEK BRAMA GRODZKA TEATR NN

OŚRODEK BRAMA GRODZKA
TEATR NN

gazeta

RADIO LUBLIN

NA WIEŻY FORGOTAL
BŁAŻANY KOGUCIK...

TVP 3 LUBLIN

70 LECIE 08

70 lat od pierwszej emisji *Poematu o Mieście Lublinie* na antenie Polskiego Radia. *C. d. na str. 3*

80 rocznica wydania *Kamienia*-debiutanckiego tomu poezji Józefa Czechowicza.

DEDYKOWANE PROF. TADEUSZOWI KŁAKOWI NA 75-LECIE JEGO URODZIN

NO 1

PAMIĘCI WŁADYSŁAWA PANASA

LUBLIN

ISBN 978-83-61064-01-5

POEMAT O MIEŚCIE LUBLINIE

Poemat o mieście Lublinie powstał w 1934 roku. Wiemy o tym, bo w zachowanym rękopisie utworu na stronie tytułowej tę właśnie datę napisał sam Czechowicz. Akcja *Poematu* dzieje się w lipcu przy pełni księżyca, kiedy to w nocną wędrówkę po mieście zabiera nas tajemniczy przewodnik-Wędrowiec. Jesteśmy uczestnikami podróży w czasie do samego dzieciństwa Czechowicza i do miejsc, które były poecie szczególnie bliskie.

Poemat jest wyrazem tęsknoty Czechowicza do rodzinnego miasta, które opuścił na jesieni 1933 r. wyjeżdżając do Warszawy. List wysłany do przyjaciela K. Miernowskiego 3 V 1934 potwierdza stan jego ducha: „(...) Warszawa właściwie nie ma sensu. To Sodoma. Gdybym tylko dostał w Lublinie takie warunki pracy jak tu i takie locum, wróciłbym jeszcze w tym tygodniu. Smętno w Warszawie moim snom, a w Lublinie to miasteczko nasze jest jak dziewczyna mickiewiczowska, z którą „nudno, a odjechać od niej trudno..."

W *Poemacie* znajdujemy wiersze zamieszczone już wcześniej przez Czechowicza w *Starych kamieniach*, tomiku wierszy, który wydał w Lublinie w styczniu r. 1934 wspólnie z F. Arnsztajnową. Jedyną różnicą jest to, że dokonał w nich małych zmian, mają odmienną kolejność oraz są bez tytułów.

Poeta połączył te wiersze prozą poetycką, a na marginesie tekstu rękopisu zaznaczył swoje uwagi:

„muzyka jako tło /kołysanka/ najlepiej skrzypce"
„wiatr"
„wiatr, zegary z wież"
„cichy kobiecy śpiew, chwilami wpada głos dziecięcej trąbki"
„daleki chór jako tło"
„muzyka jako tło /organy/"
„dalekie dzwony"

Powstały w ten sposób utwór jest niewątpliwie słuchowiskiem radiowym. Wszystko wskazuje na to, że jest to też pierwszy utwór Czechowicza napisany specjalnie dla radia.

Trzeba tu dodać, że Czechowicz był zafascynowany radiem, świadczą o tym teksty poświęcone radiu, które ukazywały się w redagowanym przez niego w roku 1932 „Kurierze Lubelskim". Autorem części z nich był sam Czechowicz. Późniejsze lata potwierdzają tę fascynację. Napisał z myślą o radiu kilka słuchowisk, zaś w tekście *Po słuchowisku*, opublikowanym w 3 IV 1938 tuż po radiowej prezentacji jego Obrazu bardzo pięknie opisał fenomen radia:

„(...) gdy uczestniczymy w grze, której jedynym walorem są głosy, o ileż łatwiej jest dać się ponieść wyobraźni i stworzyć scenerię delikatną, pałac z pajęczyn i migotów (...). I tu ukazuje mi się wielkość sztuki radiowej (...)"

Zamysł powstania *Poematu* zaczął powstawać najprawdopodobniej na początku roku 1934. Świadczy o tym pośrednio wzmianka w liście wysłanym do T. Hollendra (Warszawa, 13 III 1934) w sprawie wieczoru autorskiego, który miał się odbyć we Lwowie. Czechowicz zaproponował do wyboru tematy odczytów jakie mógłby wygłosić, wśród nich był „Lublin miastem legend" - odczyt, o którym napisał, że jest „z pogranicza krajoznawstwa i poezji, bowiem ilustrowany moimi wierszami i rysunkami. Sądzę że nadawałby się do radia."

Być może właśnie do *Poematu* odnoszą się też uwagi Czechowicza z jego następnego listu również wysłanego do T. Hollendra (Warszawa, 28 III 1934) w sprawie wspomnianego już wieczoru autorskiego:

„Przywiozę ze sobą odczyt o literaturze w Lublinie oraz materiał poetycki do recytacyj na ewentualny wieczór poetycki. Coś dla Radia. Koło 1 maja znów będę we Lwowie (służbowo) i wtedy, przy sposobności, wygłoszę coś o architekturze Lublina (z ilustracjami wierszami).

Odczyt można zatytułować: Lublin poetycki albo Muzy w Lublinie już jak Pan uważa.(...) Wobec tego, że sprawa z radio nie jest już na razie aktualna, tekst dla Radia wyślę w połowie kwietnia, bo teraz nie mógłbym go nawet wykończyć."

W tym czasie Czechowicz ma już jakieś kontakty z radiem warszawskim, a świadczyć mogą o tym jego uwagi w listach z tamtego okresu. Dotyczą one planowanych emisji radiowych audycji związanych z twórczością poetów lubelskich. Bardzo możliwe, że to właśnie z jego inspiracji te audycje powstały.

Oto w liście do N. Kłossowskiego (Warszawa 13 XII 1933) informuje go, że „W święta lub Nowy Rok (termin jeszcze nie ustalony) będą w Radio recytacje lubelskich poezyj w interpretacji artysty Henryka Ładosza."

W liście wysłanym z Warszawy w lutym 1934 r. do K. Jaworskiego pisze: „O 19.15 godz. w dniu 24 lutego (sobota) w Radio Polskim jest kwadrans literacki poetów lubelskich. Recytuje Henryk Ładosz."

Nic dziwnego więc, że znając już osoby z radia, postanowił przygotować jakąś audycję. Był to właśnie najprawdopodobniej *Poemat o mieście Lublinie*.

Udało się ustalić dokładną datę radiowej premiery dzieła. Oto w „Expressie Lubelskim" z roku 1937 znajdujemy dwie noty informacyjne:

Pod datą 7 lipca 1937 r. czytamy:

Kwadrans poetycki poświęcony Lublinowi. Poemat Józefa Czechowicza

„W dniu 9 lipca br. O godz. 21 m.45 Polskie Radio nada w programie ogólnopolskim kwadrans poetycki poświęcony Lublinowi. Będzie to poemat znanego poety lublinianina Józefa Czechowicza napisany specjalnie dla Polskiego Radia."

Zaś pod datą 9 lipca 1937 r.:

Kącik radiowy: Wiersz o Lublinie przez radio.

„Letnie Kwadranse poezji poświęciło radio ziemi ojczystej. Jeden z nich nosi tytuł Lublin. Zostanie on nadany dn. 9 VII o godz. 21.45. Jest to audycja tym ciekawsza, że przyniesie słuchaczom utwór doskonałego poety, zupełnie publiczności nieznany. Jest to poemat Józefa Czechowicza napisany specjalnie dla Polskiego Radia. Opracowanie muzyczne Romana Palestra. Recytować będą Irena Kwiatkowska i Antoni Bohdziewicz."

Dodajmy jeszcze, że po raz pierwszy *Poemat o mieście Lublinie* został opublikowany w 1964 r. przez „Wydawnictwo Lubelskie". Jego pierwsza powojenna emisja odbyła się Rozgłośni Regionalnej Polskiego Radia w Lublinie w czerwcu 1966 roku.

NN

RADIOWA LEKCJA HISTORII

Radio Lublin przerwie dziś o godz. 21.45 program. 95-letnia aktorka Irena Kwiatkowska przeczyta *Poemat o mieście Lublinie* Józefa Czechowicza. Tak, jak zrobiła to przed 70 laty.
Czechowicz zmarł tragicznie w 1939 r. *Poemat o mieście Lublinie*, poetyckie słuchowisko radiowe, w którym wykorzystał swe najpiękniejsze wiersze o rodzinnym Lublinie, to znakomity tekst, rodzaj nocnej wędrówki przez miasto podczas lipcowej pełni księżyca. Nikt dotychczas nie zadał sobie oczywistego pytania, kiedy napisany w 1934 r. *Poemat* trafił do publiczności.

Szef lubelskiego Ośrodka "Brama Grodzka - Teatr NN" [...], znalazł odpowiedź, wertując "Ekspres lubelski i wołyński". Nota z 9 lipca 1937 r. głosi: "Letnie kwadranse poezji poświęciło radio ziemi ojczystej. Jeden z nich nosi tytuł >>Lublin<<. Zostanie nadany dn. 9. VII. o godz. 21.45. Jest to audycja tym ciekawsza, że przyniesie słuchaczom utwór doskonałego poety, zupełnie publiczności nieznany. Jest to poemat Józefa Czechowicza napisany specjalnie dla Polskiego Radia. Opracowanie muzyczne Romana Palestra. Recytować będą Irena Kwiatkowska i Antoni Bohdziewicz".

A więc *Poemat* miał premierę równo 70 lat temu! Niestety, nie zachowało się nagranie. [Witold Dąbrowski z Teatru NN] zwrócił się do Ireny Kwiatkowskiej, czy mogłaby jeszcze raz przeczytać te fragmenty, które interpretowała 70 lat temu. Zgodziła się.

Recytujący wtedy z Kwiatkowską reżyser Antoni Bohdziewicz (1906-70) w czasie wojny prowadził konspiracyjne kursy filmowe. Jego "Zemsta" z 1956 r. to jeden z pierwszych polskich filmów kolorowych (nakręcił też m.in. "Kalosze szczęścia" i "Wilczy bilet"). Autor muzyki Roman Palester (1907-89) to kompozytor, którego utwory wykonywane były na wielu scenach Europy, współpracujący m.in. z Leonem Schillerem i Juliuszem Osterwą, po wojnie wyjechał do Paryża. Potem w Monachium został szefem kultury polskiej sekcji Radia Wolna Europa.

Grzegorz Józefczuk, Lublin
Źródło: Gazeta Wyborcza 9 lipca 2007

UWAGA! UWAGA

2007 • LIPIEC

5 LECIE

SPACER

Z CZECHOWICZEM

Już piąty raz wyruszamy wspólnie z Czechowiczem-wędrowcem na nocny, lipcowy spacer ulicami Lublina, miasta które było, jak sam to określił, jego „poetyckim domem". W ręku trzymamy *Poemat o mieście Lublinie* - ten niezwykły przewodnik po naszym mieście, ułożony przez poetę w 1934 roku. Idziemy na spotkanie Lublina, tego, którego już nie ma, ale żyjącego wciąż w naszej pamięci, w naszych wspomnieniach.

Ten spacer to nasze lubelskie święto, które wspólnie stworzyliśmy my, mieszkańcy Lublina. Możemy być z tego dumni. Jest coś zupełnie niezwykłego w tym corocznym, nocnym przemarszu przez ulice miasta kilkuset osób. Wielu z nas uczestniczyło we wszystkich wcześniejszych spacerach. Odnajdujemy się wzrokiem i pozdrawiamy, jest coś ciepłego i dobrego w tych wspólnie spędzonych chwilach, kiedy czytamy wiersze Czechowicza i idziemy przez miasto.

Jestem pewien, że sprawiamy cieniowi Czechowicza wielką radość. Ale jest jeszcze ktoś, kto też cieszy się z tego spaceru - to Władysław Panas. Przecież wspólnie z nim wymyśliliśmy ten nocny spacer. Pamiętajmy o nim. Pamiętajmy o Czechowiczu. Pamiętajmy o Lublinie.

I jeszcze jedno, tegoroczny lipiec jest szczególny. 80 lat temu w lipcu 1927 roku wyszedł debiutancki tomik poezji Czechowicza pt. *Kamień*. 70 lat temu 9 lipca 1937 roku o godz. 21.45 Rozgłośnia Polskiego Radia w Warszawie nadała po raz pierwszy *Poemat o mieście Lublinie*.

NN

„NA WIEŻY FURGOTAŁ BLASZANY KOGUCIK..."

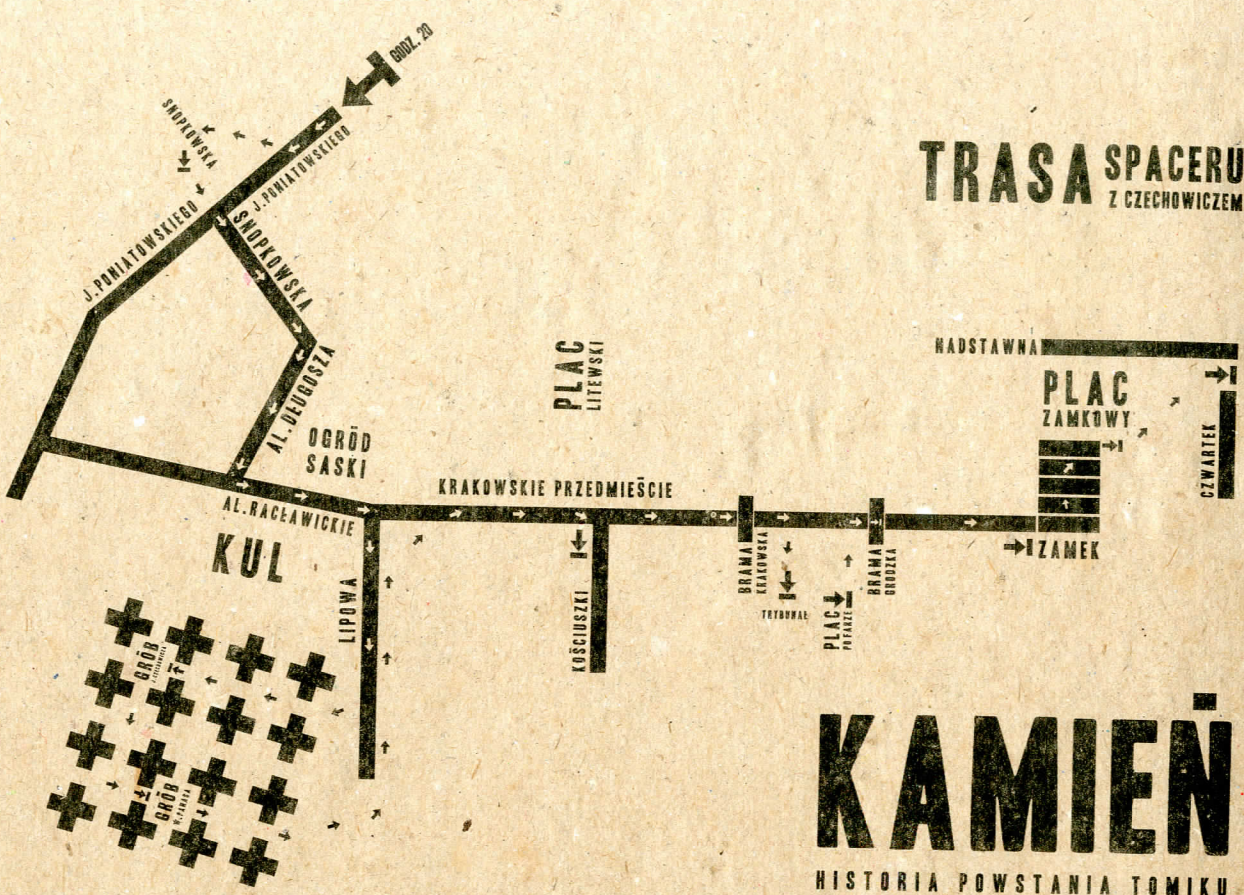

Tomik *Kamień* wydany w lipcu 1927 roku w Lublinie nakładem „Biblioteki Reflektora" był książkowym debiutem Czechowicza. Zapowiedź jego wydania ukazała się w dniu 21 lipca 1927 r. w dodatku „Literatura i Nauka" do „Ziemi Lubelskiej":

Kamień Józefa Czechowicza.

„W dniach najbliższych ukaże się na półkach księgarskich dawno zapowiedziany zeszyt wierszy Józefa Czechowicza, poety z grupy „Reflektora", pod tytułem Kamień.

Książka niewątpliwie będzie sensacją literacką sezonu.

Dla zapoznania czytelników z genreem oryginalnego poety podajemy poniżej następujący wiersz".

Zaprezentowanym wierszem był wiersz *Pędem*.

Dzięki tej notatce i założeniu, że informacja o dacie publikacji *Kamienia* zawarta w tomiku (lipiec 1927) jest prawdziwa możemy uznać, że ukazał się on pod koniec tego miesiąca.

O genezie powstania tomiku Czechowicza dowiadujemy się z jego autobiograficznej noty przeznaczonej do *Antologii współczesnych poetów lubelskich*: „(...) „odkrywa" go [Czechowicza] w r. 1925 znany krytyk Czesław Bobrowski, który też zachęcił go do wydania pierwszego zbiorku poezji. Zbiorek ten p.t. Kamień ukazał się w roku 1927 jako jeden z zeszytów biblioteki „Reflektora". Następstwem tej publikacji stało się oficjalne wejście Czechowicza do literatury przy akompaniamencie pochwalnych recenzji."

Rzeczą ciekawą jest, że redaktor *Antologii*, ks. Ludwik Zalewski, nie uwzględnił cytowanego fragmentu noty w tekście przygotowanej do publikacji. Czechowicz po odnalezieniu swojego własnego tonu w poezji szybko rozpoczął pracę nad debiutanckim tomikiem wierszy: „Czechowicz, po pamiętnym dniu [luty 1925 rok], gdy swoich przyjaciół olśnił nowymi wierszami, nie spoczął na laurach. Pisał wytrwale i wciąż na tym samym poziomie. Po trochu z tych poezji zaczynał się kształtować zbiorek."

Pierwszy pryzmat

Pierwotnie tomik wierszy miał nazywać się *Pierwszy pryzmat*. Taką właśnie nazwę tomiku znajdujemy w liście Czechowicza wysłanym z Włodzimierza Wołyńskiego 22 II 1926r. do W. Gralewskiego:

„Mój tomik drukuje się nie w „oficynie Łazarzowey" ani u Wietora, ale u Wassera.[Z. Wasser, właściciel drukarni we Włodzimierzu Wołyńskim] Firma biblioteki „Reflektora" zapewne nic mu nie zaszkodzi ani nie pomoże. Jest to 30-stronicowy zeszyt o formacie a la Brucz, w brunatnej okładce, zatytułowany: Pierwszy pryzmat Clou stanowi wiersz pn. *Miłość* [Najprawdopodobniej chodzi o wiersz *Więzień miłości* z tomiku *Kamień*]."

Niestety już dwa tygodnie później sprawy się komplikują. Możemy o tym przeczytać w jego liście wysłanym do W. Gralewskiego z 6.III.1926 r. z Włodzimierza Wołyńskiego „Z moimi poezjami źle. Pokłóciłem się z Wasserem i wycofałem rękopis [...] Może coś się da zrobić z p. Głowińskim. W ogóle nie masz to jak pan G.!"

Następna wzmianka o planowanym przez Czechowicza tomiku wierszy pojawia się dopiero ponad rok później w liście do K. Miernowskiego pisanym w Lublinie 18 kwietnia 1927:

„(...) książka moja już jest gotowa i jutro będę ci mógł ją przesłać. Kolportażem zajmę się dopiero z początkiem sezonu, tj. koło września."

Podana przez Czechowicza w tym liście informacja, że książka już jest gotowa była niezgodna z prawdą. Tomik poezji Czechowicza pt. *Kamień* został wydrukowany dopiero w lipcu 1927 r. Zanim to się stało Czechowicz w maju 1927 roku sporządził odręcznie makietę tomiku nad którym pracował i nazywał go *Dni chłopca*.

Dni chłopca

Konrad Bielski:

„Już po śmierci Czechowicza, (...) znalazłem pierwotną makietę tego zbiorku [Kamień] przygotowaną własnoręcznie do druku przez autora. Makieta zawiera identyczną kompozycję okładki, tenże sam układ graficzny, te same wiersze różni się tylko rozmiarem, gdyż jest znacznie mniejszego formatu, no i tytułem. Tytuł brzmi: *Dni chłopca*.

Dni chłopca taki był zamysł pierwotny. Jakże ten tytuł jest Czechowiczowski, jak wynika wprost z ducha *Opowieści o papierowej koronie* i tych rozmów naszych młodzieńczych o poezji, miłości i o Słobódce! Ale nie na wynos. Ten zestaw wierszy, idąc w świat nie mógł tak się nazywać zbyt był intymny i nieco infantylny. Ktoś widocznie odradził Czechowiczowi, a może sam doszedł do tego przekonania. Nie wiemy. Wiemy tylko, że to się stało w bardzo krótkim czasie. Na makiecie jest data: maj 1927 na książce lipiec 1927. W tym czasie urodził się *Kamień*."

K. Miernowski:

„Swoją chłopięcość Józio rozumiał, czego wyrazem jest między innymi szczegół, iż gdy wydawał w 1927 roku zbiór swych wierszy Kamień, pierwotny projekt nazwy tego zbioru własnoręcznie przezeń wykaligrafowany brzmiał *Dni chłopca*.

Przyjrzyjmy się makiecie tomiku podpisanego *Dni chłopca* i jego zawartości. Oto spis wierszy własnoręcznie sporządzony przez poetę na końcu makiety: Inwokacja, Pędem, Koniec rewolucji, Pole chwały, Knajpa, Śmierć, Przemiany, Na wsi, Piosenka ze łzami, O niebie, Ampułki, We czterech, Miłość

Natomiast na stronie tytułowej tej makiety umieścił poeta wykaz wierszy, różniący się od zawartości tomiku podanej w spisie rzeczy:

Inwokacja / Na wsi/ Kołysanki
Pędem/ Śmierć/ Odpowiedź/
Koniec Rewolucji/ Knajpa/
O niebie/ Więzień Miłości/
Front/ Bieg bez Nadziei/
Wiersze z lat 1925-1926

Różnica w wykazie wierszy zawartych w spisie rzeczy umieszczonym na końcu makiety z wykazem wierszy ze strony tytułowej wskazuje, że Czechowicz do końca nie był pewien, jaka powinna być zawartość tomiku.

Są też na makiecie podane inne ważne informacje dotyczące przygotowywanego do druku tomiku wierszy:

Nakładem Biblioteki Ref
lektora Tłoczono w Lub
linie w Drukarni Sztuka/
Składał Zygmunt Banasik
Odbijał Adam Nowinkowski
Łamał Franciszek Hilmiss
Druk ukończono w Maju
Tysiąc Dziewięćset Dwud
ziestego roku w Lublinie

O tym, że zachowana makieta była wersją roboczą, wciąż nie gotową do druku, świadczy też ewidentny i nie poprawiony błąd w podanej na makiecie dacie druku: „Druk ukończono w Maju Tysiąc Dziewięćset Dwudziestego Roku."

Kamień - przygotowania do druku

K. Bielski:

„ Stworzył wiele wierszy, którymi olśnił swych przyjaciół i zadziwił wszystkich, i wreszcie dojrzała pora na opublikowanie tego dorobku w formie książkowej. Autor zabrał się do tego z wielką pieczołowitością i troską o odpowiedni wygląd całości. Był przecież przodującym bibliofilem. Pracował więc nie tylko nad zestawem treści, ale i nad okładką, układem, a nawet nad krojem czcionki. Chciał, żeby to wszystko wyszło ładnie i efektownie, lecz środki finansowe na realizację tych zamierzeń miał bardzo nikłe."

„Autor (...) tuż przed wydaniem *Kamienia* radził się, jak ta książka powinna wyglądać zewnętrznie, w jaką ją ubrać szatę, jak zatytułować, jak rozmieścić wiersze i, oczywiście pod czyim znakiem ją wydać.

Co do tego ostatniego punktu nie było żadnych wątpliwości. Poezje, które zrodziły się, że tak powiem w blasku „Reflektora", jego znakiem miały być przypieczętowane. Tak zdecydował przede wszystkim sam Czechowicz. Miał to być rozpoczęty przez Grędzińskiego dalszy ciąg naszego wydawnictwa: „Biblioteka Reflektora". (...) Oczywiście wydawca książki był symboliczny, chodziło o podkreślenie więzi i zaznaczenie pewnej ciągłości. (...) Faktycznie wszystkie koszta związane z ukazaniem się tomiku poniósł sam autor. (...) Projekt okładki, układ graficzny, wybór czcionki wszystko to było osobiście zaprojektowane przez autora. Czechowicz był przecież bibliofilem niesłychanie czułym na piękno zewnętrzne książki. Niestety, skromne możliwości finansowe nie pozwoliły mu w pełni wykorzystać swych zamierzeń a pomysł, by drukować książkę na papierze pakowym też ze względów oszczędnościowych nie wyszedł jej na dobre."

W. Gralewski:

„ Na wydanie *Kamienia*, debiutu książkowego Czechowicza, ani on, ani „Reflektor" nie mieli pieniędzy. A wydatek miał wynieść kilkaset złotych. Czechowicz ze swych zarobków mógł poświęcić sumę nie większą niż dwieście złotych drugie tyle trzeba było wykombinować. Zaczęliśmy myśleć i zaciskać tak zwanego pasa. Nie pomijaliśmy w kalkulacji najmniejszych sum. Gdy doszliśmy do różnych gatunków papieru, to wpadł nam w ręce również zwykły pakowy. Czechowicz nagle doznał olśnienia. Wskazał na niego i zawołał:

- Ten będzie najlepszy.

I miał rację. Papier, którego drukarnia nigdy nie używała nawet do najtańszych druków, okazał się znakomity do celów graficznych, no i był znacznie tańszy od najtańszego drukowego. Udało się zaoszczędzić kilkadziesiąt złotych i uzyskać ciekawy efekt. Papier ten wiązał się dobrze z tytułem, bo przypominał cienką warstwę kamienistą. A może swym wyglądem pobudził wyobraźnię Czechowicza, która łatwo efekty plastyczne zamieniała na słowne. Finansowo to poszło jak z kamienia, ale poetycko *Kamień* stał się kamieniem węgielnym poezji Czechowicza."

Krytyk T. Kłak zwraca uwagę, że w *Kamieniu* na karcie tytułowej znajduje się spis dwunastu utworów, podczas gdy w tomie jest ich o jeden więcej, do tego w innej niż na okładce kolejności, niektóre mają nawet zmienione tytuły, a pewne wiersze poeta prawdopodobnie wymienił na inne już w czasie druku książki.

Możemy to wytłumaczyć tym, że Czechowicz pracował nad przygotowywanym do druku tomikiem do ostatniej chwili. Dodajmy, że debiutancki tomik poezji Czechowicza drukowany był (zapewne na kredyt) w drukarni „Sztuka" (ul. Kościuszki), której właścicielem był Franciszek Głowiński. Okazuje się, że poeta miał kłopoty z uregulowaniem zapłaty

wspomina o tym w liście do Gralewskiego (2.IX.1929):
„Co słychać u Franka? Jestem wobec niego oszustem, bo nie mogę mu zapłacić za „Kamień."

Tytuł: *Kamień*

„W końcu książka była gotowa i w lipcu 1927 ukazała się na półkach księgarskich. Tytuł nosiła *Kamień*. Tak ją ochrzcił autor. (...) Nie radził mnie się Czechowicz, jak zatytułować swój pierwszy tomik, tytuł ten nawet mnie zaskoczył. Pytałem Józia, dlaczego ma być taki odpowiedział krótko, że tak jest najlepiej. Wynikało z tego, że decyzja powstała od razu i w sposób stanowczy."

Tytuł wybrał Czechowicz „kamień" miał się nazywać ten jego debiut książkowy. Na temat tego tytułu wiele było rozważań i dyskusji. Mnie na przykład nie zachwycał ten „kamień" i nie bardzo rozumiałem jego genezę i uzasadnienie. Czechowicz nie chciał, czy też nie umiał tego wytłumaczyć. Powiedział, że tak jest najlepiej i tak musi być. I pewno miał rację."

I jeszcze jedna sprawa dotycząca tytułu tomiku:
„Dowiedziałem się niedawno, że znakomity poeta Osip Mandelsztam debiutował w r. 1913 tomem poezji zatytułowanym: Kamień (...) Wobec tego pozostaje ciekawe zjawisko, że dwaj wybitni poeci, tak oddaleni w czasie i przestrzeni, wybierają ten sam tytuł dla pierwszej swej poetyckiej książki i to tytuł na wskroś oryginalny. Na pewno każdy z nich wtedy myślał, że nazywa rzecz jedynym, niepowtarzalnym imieniem."

Dystrybucja *Kamienia*

Czechowicz interesował się i organizował dystrybucję *Kamienia*:
W liście wysłanym do Kazimierza Miernowskiego wysłanym z Warszawy 5.12.1928 r. napisał:
„(...) mówiłem z Mortkiewiczem o Kamieniu. Weźmie resztę nakładu na skład główny".

W liście do K. Miernowskiego wysłanym z Warszawy 26.I. 1929 r. pisze:
„Gdybyś zaszedł do Muni, powiedz jej, żeby wynalazła w szafie 20 egz. Kamienia, a najlepiej sam to zrób. Kiedy będzie posyłała do mnie przesyłkę, niech te Kamienie wsadzi w środek. Są mi b. potrzebne. Różni ludzie domagają się, a ja nie mam egzemplarzy!"

W liście do J. Kurka wysłanym z Lublina, 30 maja 1931:
„Mam do Pana, a właściwie do Panów drobny żal:
Przyboś napisał do mnie, abym wysłał do Stuksa [księgarnia Z. Stuksa w Cieszynie] mój tom wierszy Kamień. Wysłałem 30 egz. I w rezultacie na ostatniej stronie Linii widzę, że nie zamieściliście mnie w spisie książek awangardowych. Dlaczego?

Czechowicz lubił obdarowywać swoich znajomych *Kamieniem*. Jeden z pierwszych egzemplarzy otrzymał Kazimierz Miernowski z dedykacją:
„K. Miernowskiemu, Towarzyszowi jednej z mych dróg. 13.VII.1927. J. Czechowicz".

H. Zwolakiewicz:
„Na pożegnanie wręczył mi w upominku swój pierwszy zbiór wierszy *Kamień* z dedykacją."
W protokole zebrania lubelskich bibliofili z października październik 1927 znajduje się informacja, że Czechowicz obdarował uczestników spotkania tomikami.
F. Araszkiewicz:
„ (...) obdarował mnie pierwszym zbiorkiem swych utworów pt. Kamień."
Kamień podarowany przez Czechowicza Araszkiewiczowi zachował w zbiorach Biblioteki H. Łopcińskiego. Poeta wpisał następującą dedykację: „Panu dr. Feliksowi Araszkiewiczowi jako bibliofilowi bibliofil J. Czechowicz. Lubliń, 20.IX.1927r."

To właśnie spotkanie wspomina Julian Krzyżanowski: „Czytając utwory znakomitego liryka przenosiłem się pamięcią w odległe lata, gdy w gościnnych pokoikach [ks. Ludwika Zalewskiego, w seminarium] (...) oglądało się tomik najmłodszego w naszym gronie, Czechowicza właśnie, debiutującego swym Kamieniem."
W liście do Stanisława Czernika wysłanym z Lublina 19 XII 1932 Czechowicz prosi::
„O zbiorek Pański bardzo proszę. Martwię się tylko, na co go z Panem wymienić, bo nic ostatnio nie wydałem i nie prędko wydam. (...) mam w domu tylko „Kamień", ale ten już Pan otrzymał."

Oceny

Pomimo „małego nakładu i braku jakiejkolwiek reklamy - „kamień" Czechowicza stał się wydarzeniem literackim. Nawet krytyka stołeczna go zauważyła i nazwisko Czechowicza stało się głośne. Pierwszy krok na drodze do sławy został zrobiony."

Pierwsza recenzja *Kamienia* ukazała się w dodatku „Literatura i Nauka" do „Ziemi Lubelskiej" z dnia 13 listopada 1927 roku. Był to tekst pt. *O przecinku i o...poezji* napisany w Londynie, w październiku 1927 roku przez Juliana Krzyżanowskiego.

Tak o tomie napisał K. A. Jaworski:
„(...) wydany w roku 1927 w „Bibliotece Reflektora" Kamień (uderzająca oryginalnością publikacja i duży format, zwykły papier pakowy, brak interpunkcji), zawierający 13 wierszy, zwrócił na autora powszechną uwagę: tak świeży, nowatorski i samswój ukazał się w nich poeta. To tutaj znalazł się jeden z piękniejszych liryków Czechowicza *Na wsi*.
S. Pollak:
„W numerze pierwszym „Drogi" ze stycznia 1928 roku nie podpisany autor entuzjastycznej recenzji Kamienia chyba jednej z pierwszych, jakie miał Czechowicz o swym debiutanckim zbiorze zdołał dostrzec istotne elementy poezji nie znanego jeszcze podówczas autora. Cytuję duży fragment tej recenzji, ponieważ stanowi ona ważny przyczynek do pierwszego odbioru poezji Czechowicza: „Do przejrzyście prostych słów nie dochodzi Czechowicz prostą drogą. Może dlatego właśnie, że jest poetą, a więc walczącym o świętą w sobie obecność, może dlatego właśnie nęcą go manowce, drogi niebezpieczne, których rzeczywistą prawdą jest tylko to, iż może tędy wiedzie ku światłości." (...) Czechowicza czeka praca znacznie większa i trudniejsza, praca, którą zaczął już zresztą. Czym jest ta praca, jaką jest ta droga, o tym coś niecoś mówią nietzscheańskie słowa zamykające jego tomik: „Wieczności chcę bez dna bez dna". A wewnętrzny rytm całego tomu, prawa krystalizacyjne poezji Czechowicza są tylko jakby ilustracją tych słów. Nazwijmy więc sprawę po imieniu: chodzi o religijną „interpretację" świata, o słowo będące mostem ku niebiosom.
Ładną historię związaną z tomikiem opowiedział J.

UWAGA!
WAGA
KAMIEŃ JÓZEFA CZECHOWICZA
KAMIENNY RYTM CUDÓW
TE WIERSZE NIE SIĘGAJĄ ŹRÓDEŁ NOWEJ METAFIZYKI
ALE
PRZYNOSZĄ KRZYK BUNTU PRZECIW STAREMU ŚWIATU
I
ZAPOWIADAJĄ CZAS ROZBRATU CZAS WALKI
O! KTÓŻBY ODPOWIEDZIAŁ JAKIEJ!

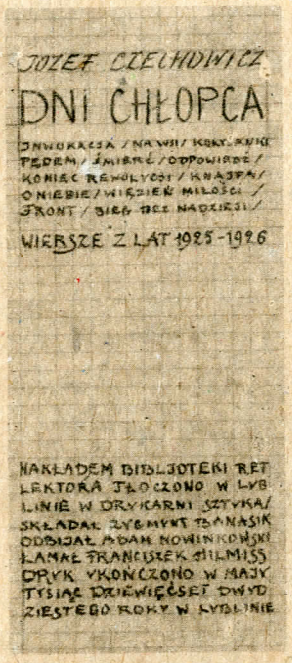
JÓZEF CZECHOWICZ
DNI CHŁOPCA
INWOKACJA / NA WSI / KOŁYSANKI
PĘDEM / ŚMIERĆ / ODPOWIEDŹ /
KONIEC REWOLUCJI / KNAJPA /
O NIEBIE / WIĘZIEŃ MIŁOŚCI /
FRONT / BRZEG BEZ NADZIEI /
WIERSZE Z LAT 1925-1926
NAKŁADEM BIBLJOTEKI REFLEKTORA TŁOCZONO W LUBLINIE W DRUKARNI SZTUKA/ SKŁADAŁ ZYGMUNT BANASIK ODBIJAŁ ADAM NOWINKOWSKI ŁAMAŁ FRANCISZEK SIELMISS DRUK UKOŃCZONO W MAJU TYSIĄC DZIEWIĘĆSET DWUDZIESTEGO ROKU W LUBLINIE

REPRINT WYDANIA Z LIPCA 1927 ROKU WYDRUKOWANO W DRUKARNI PETIT S.C. W LUBLINIE W NAKŁADZIE 200 /W TYM 80 EGZEMLARZY RĘCZNIE NUMEROWANYCH/ WYDANO PRZEZ OŚRODEK "BRAMA GRODZKA-TEATR NN" NA PAMIĄTKĘ 80 ROCZNICY DEBIUTU JÓZEFA CZECHOWICZA LUBLIN LIPIEC 2007

Coraz więcej

firm powierza swe zamówienia Drukarni „Sztuka" Lublin, Kościuszki 8.

I dobrze na tem wychodzą!

Pierwsza hurtownia tytoniowa
i biuro sprzedaży biletów kolejowych
ORBIS
poleca miłym Czytelnikom Trybuny swoje artykuły
LUBLIN
(Hotel Europejski)

GWIEZDNY PSAŁTERZ
CENA 3 ZŁ. 50
józefa łobodowskiego
wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

BAR
a la Żywiec
Kuchnia a la minute
LUBLIN
Kościuszki 2

Ostatnie egzemplarze następujących wydawnictw:
1) Józef Czechowicz „Kamień" poezje
2) Józef Czechowicz „Lilje" (rozkaz literacki)
3) Anonimowe „Nowości lubelskie" (słynne parodje bibljograficzne)
4) Karol Wił i Tomasz Ptak „Przecia czapka lubelska"
5) Zbiorowe Trzeci numer „Reflektora"
Skład główny Gebethner i Wolff Lublin, Krak. Przedm. Hotel Europejski

ARTYSTA GRAFIK
KOMPONUJE AFISZE ULOTKI REKLAMY IT.P.
WIADOMOŚĆ W REDAKCJI

CUKIERNIA
A. SEMADENI
KRAK. PRZEDM. 27 TEL. 7-58
EGZYSTUJE OD 1836 ROKU
POLECA CODZIENNIE
ŚWIEŻE CUKRY I CZEKOLADKI DESEROWE

Zagórski:
„Miłosz kiedyś przyniósł tom Czechowicza Kamień, mówiąc, że jego sympatia ten tomik wręczyła mu na imieniny. To najlepiej miało o niej świadczyć. Skoro taki tomik dała, to ją nobilitowało w naszej opinii."

Warto odnotować, że Czechowicz planował drugie wydanie zbioru wierszy - niestety nic z tego nie wyszło. W liście wysłanym 10 VI 1933 z Lublina do K.A. Jaworskiego napisał: „Jesienią też wyjdzie drugie wydanie mego Kamienia pod firmą Związku."

Opis tomiku
Treść strony tytułowej Kamienia:
Józef Czechowicz Kamień
Biblioteka Reflektora Lublin 1927

Zawartość:
Inwokacja, Na wsi, Kołysanki, Pędem, Śmierć, Odpowiedź, Koniec Rewolucji, Knajpa, O niebie, Więzień Miłości, Front, Brzeg bez Nadziei

Informacje dodatkowe (z zachowaniem oryginalnej pisowni i układu tekstu):
Nakładem Biblioteki Reflektora tłoczono w Lublinie
W drukarni Sztuka Składali Józef Banasiuk i Jan Janiszewski Odbijał Stanisław Ball
Łamał Aleksander Krzyżanowski Druk ukończono w Lipcu Tysiąc Dziewięćset Dwudziestego Siódmego Roku

Odbito 500 Egzemplarzy Numerowanych
Oraz 25 Na Papierze Mirkowskim
Czerpanym z Podpisem Autora

NN

DRUKARNIA UDZIAŁOWA

Podstawowe informacje dotyczące drukarni Udziałowej znajdujemy w reklamie, jaka ukazała się w marcu 1922 roku w drugim numerze (nr 2-4) „Lucifera" (jest w nim też adnotacja, że w „Udziałowej" był tłoczony):

Drukarnia Udziałowa
Spółka z Ogr. Odp.
Lublin, Plac Litewski N° 1 (obok „Corsa")
Wykonywa wszelkie roboty
W zakres drukarstwa wchodzące
Dobrze, prędko
i po cenach przystępnych

Drukarnia „Udziałowa" Stanisława Wójcika mieściła się na Pl. Litewskim 1, tuż obok nieistniejącego kina „Corso", w dawnym budynku hotelu Europa, który został zniszczony podczas bombardowania w 1939 roku. To właśnie w tej drukarni były drukowane „Lucifer" i „Reflektor". Tak więc tekst Józefa Czechowicza *Opowieść o papierowej koronie* („Reflektor" nr 1 z czerwca 1923) będący jego literackim debiutem został wydrukowany właśnie w tej drukarni. Przez pewien czas (1929-1930) Czechowicz mieszkał w pokoju nad drukarnią. Po raz drugi, na krótko zamieszkał tam w 1937 roku. W roku 1932 w okresie styczeń-czerwiec 1932 mieściła się w tym pokoju również siedziba redakcji „Kuriera Lubelskiego", którego redaktorem naczelnym był Czechowicz.

Wacław Gralewski: Któregoś dnia odwiedziłem Czechowicza. Wynajmował wtedy pokój na placu Litewskim 1 m. 12, na pierwszym piętrze nad drukarnią „Udziałową". Dziś ten fragment budynku jest inny. Zmienił wygląd po odbudowie (zbombardowany w 1944 r.).

Konrad Bielski: Na placu Litewskim, niedaleko kina „Corso", znajdowała się niewielka drukarnia, której właścicielem był inwalida wojenny, emerytowany kapitan, Stanisław Wójcik. Nazwisko tego człowieka warto zapamiętać, gdyż dzięki niemu niejedno wydawnictwo literackie w Lublinie ujrzało światło dzienne. Wójcik uważał się za przyjaciela artystów, a w szczególności literatów i niejednokrotnie odegrał rolę mecenasa. Drukował na kredyt, długo i cierpliwie czekał na zapłatę i przeważnie ją w końcu bonifikował. Niejednokrotnie dodawał jeszcze swój papier.

Tak też było w wypadku „Lucifera" i dlatego ta impreza mogła być zrealizowana, gdyż nie potrzebowała żadnych funduszy. Honorariów autorskich wtedy się nie płaciło, a reszta, to już była wielkoduszność kapitana Wójcika.

Wacław Gralewski: W jego drukarni drukowaliśmy „Lucifera" (o czym pisałem w *Ognistych kołach*), u niego wydrukowany został pierwszy numer „Reflektora". W późniejszych latach drukowano tam „Trybunę", „Barykady" i inne pisma wydawane przez młodych poetów i entuzjastów literatury.

W pewnym moralnym sensie bohaterski drukarz stał się częściowo współwydawcą. Tamte czasy rodziły takie dziwne romantyczne postacie.

W drukarni „Udziałowa" drukowane były m.in. (wg zamieszczonych w tych wydawnictwach adnotacji):

- „Lucifer" (nr 1 w grudniu 1921, nr 2-4 w marcu 1922)
- „Reflektor" (zeszyt pierwszy, nienumerowany z czerwca 1923) znajdujemy w nim również adres redakcji „Reflektora": Plac Litewski 1, Drukarnia Udziałowa
- „Nowości lubelskie"
- tekst trzeciej szopki „Reflektora" (adnotacja ze stopki: „Tomasz Ptak, Karol Wit, Trzecia lubelska szopka Polityczna. Nakładem J. Czechowicza i E. Szcześniewskiego, Lublin 1931. Druk: Drukarnia Udziałowa, Lublin Plac Litewski 1)
- „Kurier Lubelski" w roku 1932 wydawany i redagowany przez Józefa Czechowicza.

Ważną i ciekawą informację związaną z drukiem 1-szego numeru „Lucifera" podaje Ireneusz J. Kamiński:

Decyzją z 23 grudnia 1921 roku, Sąd Okręgowy spowodował zajęcie przez policję niemal całego nakładu (drukarz Stanisław Wójcik ukrył sto kilkadziesiąt egzemplarzy).

Atmosfera skandalu, towarzysząca pierwszej edycji „Lucifera", spowodowała, że uchronione przed konfiskatą egzemplarze wyrywano sobie z rąk płacąc podobno wielokrotność ceny nominalnej.

Druk pierwszego, nienumerowanego jeszcze „Reflektora" wspomina Wacław Gralewski:

Dla małej, zacofanej technicznie drukarenki złożenie i wydrukowanie tysiąca egzemplarzy czterdziestostronicowego, dużego formatu pisma było dość znacznym wysiłkiem. Aby mu podołać, sam właściciel przesiadywał w drukarni do późnych godzin nocnych i składał tekst, bo na zapłacenie zecerów nie miał gotówki.

W tym numerze „Reflektora" ukazał się debiut Czechowicza *Opowieść o papierowej koronie*.

Druk Nowości lubelskich w „Udziałowej" potwierdza Czechowicz, opisując okoliczności powstania tej książeczki w sporządzonym przez siebie protokole z działalności Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki w 1931 roku:

Wydanie druku „Nowości", który się odbijał w oficynie pana Wójcika przy Placu Litewskim poprzedzały kilkakrotne zebrania i gawędy.

CENNIKI
KATALOGI
PROSPEKTY
WYKWINTNIE WYKONUJĄ ZAKŁADY
„KURJERA LUBELSKIEGO"
DRUKARNIA
„UDZIAŁOWA"
LUBLIN,
Plac Litewski 1, tel. Nr. 2-43

DRUKARNIA UDZIAŁOWA
Spółka z Ogr. Odp.
Lublin, Plac Litewski № 1 (obok „Corsa").
WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY
W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE
DOBRZE, PRĘDKO
I PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

N° NN 1

PLAC LITEWSKI

Pomysłodawca, autor tekstów: NN
Redakcja: Aleksandra Zińczuk
Korekta: Joanna Zętar
Opracowanie graficzne: Małgorzata Rybicka
Logo *Na wieży furgotał blaszany kogucik*: Katarzyna Szczypior
wg pomysłu Szymona Pietrasiewicza
Druk: Petit S.C. Lublin

Szczególne podziękowania dla Pana Wojciecha Guza

Nakład: 200 egz.
Wydawnictwo: Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"